Nigdy nie chciałem jechać na wycieczkę do Oświęcimia, do miejsca pamięci Auschwitz-Birkenau, do Państwowego Muzeum.

Ani ono państwowe, ani muzeum, ani nawet miejsce...

W latach 90-tych dopiero, mój chwilowy domownik Rabin Abramowich Starszy wraz z żoną uprosił mnie abym był jego przewodnikiem po obozie zagłady w Oświęcimiu. Rabin Abramowicz, jako tęgi mózg tego świata, otrzymał zaszczyt spisania historii Dworu Rabina z Góry Kalwarii z siedzibą aktualna w Hajfie, w Izraelu. Jest to największy dwór Rabinacki w świecie Żydów Ortodoksyjnych, najbogatszy i najbardziej wpływowy.

Należał do niego św.p. Rabin RP Joskowicz, mój przyjaciel i mentor judaistyczny, rodzina Kohenów wielkich Rabinów z Ukrainy, i ja drobny Kapitan kresowskiej fregaty, aczkolwiek koszernej, jak najbardziej.

To Dwór Rabina z Góry Kalwarii jedyny na świecie pożyczył Papieżowi Janowi Pawłowi II pieniądze niebotyczne na załatanie dziury budżetowej, powstałej po poprzednikach Papieżach uwikłanych w Mafię Sycylijską.

Wojtyła Papież nie zwrócił nawet odsetek, gdyż Państwo Watykańskie poległoby w gruzach finansowych. Ale za to, dla osuszenia łez Wierzyciela Watykanu, Dworu Rabina z Góry Kalwarii, Papież Wojtyła ogłosił dla tak zwanego Świata, że Żydzi są Starszymi Braćmi w Wierze w stosunku do Młodszych Braci w Wierze, tzw. Chrześcijan. Dla czytelników wszelakich teraz stanie się jasne dlaczego mój przyjaciel i mentor Rabin RP Joskowicz groził palcem, osobiście Papieżowi Janowi Pawłowi II Wojtyle w Polsce, w TV dla całego świata, i mówił do Papieża "proszę pana".

Watykan zbankrutowany, i Papież przetrwał za pontyfikatu Jana Pawła II dzięki oszczędnościom pokoleń Żydów z Dworu Rabina z Góry Kalwarii, czyli oszczędnościom Rabinów Abramowiczów, Joskowiczów, Kohenów i Baranowskich.

W obliczu braku spłaty długu honorowego Wojtyły Papieża i Watykanu dobre i to, że przeszło przez gardło Żydzi - Starsi Bracia w Wierze, w stosunku do młodości stawiających pierwsze kroki w świecie religii chrześcijan, czyli młodszych braci w wierze.

Przy okazji trzeba pamiętać, że na dziś Żydzi są starzy na 6000 lat (mamy rok 1/4/5778), a chrześcijanie raczkują 2000 lat (mamy rok 24/10/2017).

Tak więc Rabin Abramowicz Starszy wierzyciel Watykanu poprosił mnie o wyjazd do byłego obozu Auschwitz.

Pierwszy raz w życiu, przymuszany, zgwałcony pojechałem do pogorzeliska ludzkich istnień - Birkenau. Z Rabinem i Rabinową Abramowicz obejrzeliśmy ohydny teren, ohydną historię, zobaczyliśmy muzeum nijakie, i zmówiliśmy okropną modlitwę za zmarłych - kadisz.

I uciekliśmy do Krakowa na chwilę, aby odetchnąć z ulgą i popaść w refleksję na cmentarzu Remu, gdzie leży Cadyk, koło Cadyka i Cadykiem pogania od wieków i pokoleń.

Naskarżyliśmy naszym świętym Rabinom, czyli Cadykom na okropny współczesny świat antysemitów Niemców i ich pomagierów. Na kirkucie Remu to były dopiero modlitwy, śpiewy, kiwania i tańce. Ja zawsze tańczę na kirkucie i w synagodze.

Zawsze!

I dlatego nazywają mnie Rabinem Tańczącym, Opiekunem Zmarłych.

Ostatni raz zatańczyłem i śpiewałem w Synagodze w Nicei, w maju 2017 roku przy pełnej świątyni wiernych i dzieci po BarMicwa (takiej komunii świętej chrześcijańskiej).I tak rozśpiewany i roztańczony, ortodoksyjnie kabalistyczny w Nicei po raz kolejny, drugi, wylądowałem w Auschwitz-Birkenau po namowie architekta Sebastiana Stefańskiego, do spotkania z dyrektorem Miejsca Pamięci Auschwitz-Birkenau - Państwowe Muzeum -

Andrzejem Kocorzykiem.

Dla mnie wielkie wyzwaniem jako Rabina i Strażnika Zmarłych, i to okropne, ohydne miejsce, które nawet miejscem nie jest!!!

Spotkanie nasze z dyrekcją było na temat logistyki turystycznej związanej z Miejscem Panmięci Auschwitz-Birkenau, związanej z Gminą Żydowską z Częstochowy i Stowarzyszeniem Historycznym Żydów Miasta Częstochowy. Oto robocze spotkanie było.

Omówiliśmy również temat narodowych, państwowych programów edukacyjnych różnych państw na kuli ziemskiej związany z wycieczkami do Auschwitz-Birkenau. Omówiliśmy Polski program edukacji narodowej w temacie pamięci o zabitych, pomordowanych w Auschwitz, i innych miejscach pamięci na naszych terenach Polski, szeroko pojętej.

Po spotkaniu z dyrektorem Andrzejem Kocorzykiem udałem się z architektem Sebastianem Stefańskim do pieców krematoryjnych, aby mógł zobaczyć, gdzie spalani byli Żydzi, w ilościach miliony, jako pospolita podpałka, i opał. Ani mniej, ani więcej, nie były to kobiety, mężczyźni, dzieci, ale były to kłody opału, do pieca. Bez płci jakiejkolwiek.

Uzmysłowiłem mojemu młodemu architektowi Sebastianowi, że to miliony ludzkich kłód pakowali do piecyka dzielni żołnierze Wermachtu, Niemcy z dziada pradziada, tacy sami jak Szulc i Merkel - niemiecki kanclerz.

Po wszystkich refleksjach ze zdolnym architektem Sebastianem Stefańskim na temat krematorium udałem się pod blok 12 Auschwitz-Birkenau związany bezpośrednio z moją rodziną i jej męczeństwem. Nakryty rytualnym tałesem zmówiłem adekwatną modlitwę za zmarłych - czyli kadisz za zmarłych, w języku hebrajskim i polskim, gdyż z bloku 12 wychodzili do komór gazowych Polacy rdzenni, i Polacy żydowskiego pochodzenia.

W tym samym czasie obóz wizytowali moi znajomi delegaci z Wrocławia i Dolnej Saksonii i Argentyny.

Wrocław reprezentowali Bogdan Banaszek pseudonim Wysocki, Dolną Saksonię i Argentynę reprezentował Klaus Mengele, syn doktora Mengele "Białego Anioła", któremu Izrael darował życie, ot tak dla zabawy.

Do felietonu dołączam serwis zdjęciowy jak najbardziej aktualny.

Z ponurym pozdrowieniem
Rabin Janusz Baranowski

Rabin Janusz Baranowski

Rabin Janusz Baranowski i Architekt Sebastian Stefański

Bogdan Banaszek pseudonim "Wysocki" i Klaus Mengele z Argentyny

Moja wizyta w Obozie Auschwitz-Birkenau

12
BLOCK

12
BLOCK